

Anna Mieszkowska

Spełnione powołanie : Regina Kowalewska (1909-1999)

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 3, 255-257

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPÉLNIONE POWÓLANIE

REGINA KOWALEWSKA (1909–1999)

Regina Kowalewska, z domu Orzech (2 VII 1909 Warszawa – 14 VIII 1999 Londyn), reżyser, dyrektor teatru — tak zaczyna się hasło w *Słowniku biograficznym teatru polskiego*. A ja mam w pamięci drobną, filigranową panią o ciepłym, serdecznym uśmiechu, która powitała mnie we wrześniu 1991 roku w progu swojego londyńskiego domku przy Grange Road.

Chwilę wcześniej poznałam jej męża Janusza Kowalewskiego, dziennikarza, pisarza, który uprzejmie wyszedł mi na spotkanie. Nie znałam jeszcze Londynu i wszystkie spotkania w domach polskich artystów rozrzuconych po całym ogromnym mieście były problemem. Czy trafię, czy zdążę na czas... Już w czasie rozmowy telefonicznej, gdy uzgadniałyśmy termin spotkania, usłyszałam: proszę się nie bać, na przystanku będzie czekał na panią mój mąż, będzie trzymał różę z naszego ogrodu. I tak się poznaliśmy. Spędziłam w tym domu cały dzień. Słuchałam niezwykłych opowieści niezwykłych ludzi. Oglądałam zdjęcia, programy, recenzje. Kim była Pani Regina w Londynie, dowiedziałam się z przepięknie wydanego przez Polską Fundację Kulturalną albumu *Syrena nad Tamizą* (1990). Ale interesowały mnie początki kariery pani reżyser, jej droga do Londynu. Usłyszałam: „miałam skromne, nielatywne życie, ale szczęśliwe! Bo spełniło się moje powołanie”. Tak powiedziała. „Powołanie” a nie „marzenie”.

W rodzinie była bieda. Matka umarła przedwcześnie, ojciec nie miał szczęścia do interesów. Wychowywała ją starsza siostra. [...] Od dziecka przywykła do ograniczania swoich potrzeb osobistych. Nie pragnęła strojów, nie używała kosmetyków. Te rzeczy mogły dla niej nie istnieć, zawsze jednak nosiła białe kołnierzyki, by wyglądać czysto i schludnie. Od dzieciństwa marzyła o teatrze. Ten świat uludy wypełniał i zastępował wszystkie braki codziennego życia¹.

Już w szkole, jako uczennica gimnazjalna znalazła się pod wpływem wspaniałego pedagoga Lucjusza Komarnickiego, twórcy idei nowoczesnego teatru szkolnego, które opisał w kilku swoich pracach (*Teatr szkolny, Czarodziejstwa teatru, Historia literatury dla samouków*). Profesor chorował na oczy. Przeżył depresję, po której popełnił samobójstwo. Młodzianka uczennica, zafascynowana osobowością pedagoga postanowiła kontynuować dzieło mistrza. „Służbie tej idei (nowoczesnego teatru dla dzieci) poświęciłam swoją działalność artystyczną, bez względu na warunki, w jakich przyszło mi pracować przez wszystkie lata.” W 1937 jako absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego (filologii polskiej), zachęcona przez kierownika wydziału reżyserskiego warszawskiego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, Leona Schillera, podjęła naukę na tym kierunku. Wśród szerokiego grona pedagogów jej zapał i pomysły znalazły uznanie. Rozumiano potrzebę istnienia odrębnego teatru dla dzieci. Nie okolicznościowych przedstawień, ale specjalnego teatru, którego zadaniem byłoby wywoływanie i kształtowanie wrażliwości dziecka, czuwanie nad jego prawidłowym rozwojem emocjonalnym, wpływanie na rozumienie treści i formy widowisk.

W czasie dwuletnich studiów pani Regina odbyła cztery asystentury reżyserskie w stołecznych teatrach, m.in. Małym i Letnim. Współpracowała jako asystentka ze Zbigniewem Ziemińskim, Aleksandrem Zelwerowiczem, Antonim Cwojdzimskim i Leonem Schillerem. Ten ostatni popierał jej zainteresowania. Ale trzeci, ostatni rok nauki przerwała wojna. Tuż przed jej wybuchem wyszła za mąż. Rozdzieleni przez wojnę małżonkowie spotkali się dopiero w 1949 w Paryżu. Ona pięć lat cudem przeżyła w „głodowym stepie Kazachstanu”. On, po także dramatycznych przejściach, przeszedł żołnierski szlak z 2. Korpusem. Odnaleźli się korespondencyjnie w 1945. Ona, po powrocie do kraju zgłosiła się w Łodzi, gdzie powstała pierwsza szkoła teatralna, do Leona Schillera. W 1946 wznowiła studia na wydziale reżyserskim.

¹ Z. Sikorska-Ratschka, *Pani Regina*, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* 1999 nr 206.

Jako przedstawienie dyplomowe wyreżyserowała bajkę Samuela Marszaka *Dwanaście miesięcy* (prem. 7 III 1947 w Teatrze Wojska Polskiego). W tym przedstawieniu jako Kwiecień występował młody Kazimierz Dejmek.

Dostałam od pani Reginy fotografie z tego przedstawienia z pięknymi dekoracjami Władysława Daszewskiego i kostiumami Olgi Siemaszkowej. W tym samym czasie (1947) asystowała Stanisławowi Daczyńskiemu przy *Profesji pani Warren Shaw'a*.

Leon Schiller znalazł osobistą, rodzinną sytuację swojej studentki. Pomógł jej wyjechać z Polski. Dzięki jego rekomendacji otrzymała stypendium od rządu francuskiego. Wyjechała do Paryża. Potem był Londyn. Prawie od razu podjęła pracę (społeczną, oczywiście!) w środowisku teatralnym polskiej emigracji. Współpracowała z teatrem prowadzonym przez koleżkę z PIST-u, Leopolda Skwierczyńskiego. Wyreżyserowała dla niego *Męża przeznaczenia Shaw'a* (1951), jeszcze w sali Orła Białego na Knightsbridge, granego także w objazdach na angielskiej prowincji, z dekoracjami Tadeusza Orłowicza. Dla Teatru Aktora (Wojciecha Wojteckiego), wyreżyserowała dramatyczny debiut Fryderyka Jarosy'ego — *Okoliczności lagodzące* (1952). Inny kolega z PIST-u, Wiesław Mirecki, gdy założył swój drugi emigracyjny teatrzyk Warsztat Teatralny, zaproponował pani Reginie wystawienie sztuki Ferdynanda Goetla *Odmłodzony Mister Gill* z Barbarą Reńską, Zygmuntem Rewkowskim, Stanisławem Szpiganowiczem, Józefem Bzowskim, Beatą Ostrowską (1956). W tym samym roku podjęła (długo oczekiwana!) współpracę z Teatrem ZASP-u, który nagrodził sztukę Edwarda Chudzyńskiego — *Wodewil warszawski*. W tym przedstawieniu wystąpili m.in.: Maria Arczyńska, Stanisław Belski, Gwidon Borucki, Waclaw Dybowski, Waclaw Krajewski, Mieczysław Malicz, Roman Ratschka, Zygmunt Rewkowski, Janina Sempolińska, Stanisław Zięciakiewicz. W liście do mnie pani Regina tak ten czas wspominała: „Ta ostatnia praca, w której mogłam poznać bohaterską walkę prawdziwych aktorów zawodowych, walczących w głodowych prawie warunkach o kontynuację bytu aktorskiego, pozwoliła mi zrozumieć londyńską brać aktorską, jej słabości i zalety”.

O potrzebie istnienia teatru dla dzieci i młodzieży na emigracji mówiono i pisano już od 1946!, od pierwszych miesięcy przyjazdu do Wielkiej Brytanii (czy najazdu jak mówią złośliwi!) zespołu Teatru Dramatycznego 2. Korpusu. Wśród aktywnych społecznie aktorów, zdających sobie sprawę z niebezpieczeństw emigracji dla najmłodszych, którzy o tym alarmowali wręcz środowiska kombatanckie, polityczne, literackie byli m.in.: Leopold Kielanowski, Jadwiga Domańska, Barbara Reńska, Stanisław Szpiganowicz. Ale dopiero przybycie Reginy Kowalewskiej, niejako stworzonej do tego typu działań, zmobilizowało chętnych i życzliwych sprawie do zorganizowania „teatru bez teatru”. Bo przez prawie wszystkie lata (już 40!) był ten teatr bez stałego budynku, zaplecza organizacyjno-technicznego. Książka-album o Teatrze Syrena jest nie tylko historią jednego teatru, jest także dramatycznie, a pięknie ilustrowaną opowieścią o losach emigracji, tej najmłodszej. Jest zapisem pamięci o ludziach, którzy kształtowali tej ogromnej rzeszy dzieci i młodzieży wrażliwość i estetykę, kulturę słowa i muzyki, nieobojętność na to co polskie, z tej wówczas dla nich nieznanej Ojczyzny.

Na 41 przedstawień przygotowanych w Teatrze Syrena, Pani Regina reżyserowała 37. Teatr zainaugurował działalność wystawieniem bajki Hanny Januszewskiej *Przygody kota w butach* z Władą Majewską w roli tytułowej.

Miała Pani Regina niezwykły dar jednoczenia ludzi wokół spraw, którym sama służyła i poświęcała się bez reszty. Wystarczy przypomnieć nazwiska aktorów, którzy nie odmawiali udziału w reżyserowanych przez nią widowiskach. Grali prawie wszyscy wybitni emigracyjni aktorzy: Barbara Reńska, Janina Sempolińska, Krystyna Dygat, Irena Brzezińska, Eugenia Magierówna, Tola Korian, Maryna Buchwałdowa, Janina JakóboŹna, Maria Arczyńska, i jej córka Joanna Rewkowska, Jadwiga Butscherowa (z mężem Arturem Butscherem), Danuta Czyska-Mierzanowska, Nina Oleńska i Feliks Konarski (Ref-Ren) oraz Ludwik Lawiński, Józef Bzowski, Zygmunt Rewkowski, Roman Ratschka (którego żona Zofia Sikorska projektowała i szła wielokrotnie kostiumy), Ryszard Kiernowski z synem Michałem, Stanisław Szpiganowicz, Józef Opieński. Także plastycy nie odmawiali współpracy z tym teatrem: Tadeusz Orłowicz, Halina Żeleńska, Jadwiga i Feliks Matyjaszkiewiczowie, Tadeusz Terlecki i inni. Mam m.in. afisze, które dla tego właśnie teatru projektował Feliks Topolski.

Jeden z takich afiszów jest szczególnie cenny. Podpisali się na nim występujący w sztuce Mieczysława Lisiewicza *Zaczarowane noce* (opowieść o młodym Chopinie) — aktorzy. Ofiarowała mi ten afisz grająca wówczas także Eugenia Magierówna.

Udało się Reginie Kowalewskiej stworzyć pewne literackie lobby, które wspierało teatr dla dzieci pisząc dla niego specjalne sztuki (Mieczysław Lisiewicz, Maria Reszczyńska-Stypińska).

Nie bez przesady można dzisiaj napisać, że oglądały te przedstawienia nie tylko najmłodsze pokolenia emigracji w Londynie i na angielskiej prowincji, ale prawie cały elitarny „polski Londyn”. Wśród publiczności bywał general Anders z żoną (Renatą Bogdańską) i córką Anną, Kazimierz Wierzyński, general Marian Kukiel. A recenzje z przedstawień pisali m.in.: Marian Hemar, Zygmunt Nowakowski, Stanisław Baliński, Maria Danilewicz, Władysław Günter, Tymon Terlecki, Tamara Karren...

O ogromnej roli społecznej, wychowawczej, psychologicznej i moralnej Teatru dla Dzieci i Młodzieży Syrena (który pod innym kierownictwem działa do dzisiaj), pisała Małgorzata Niecikowska w referacie, który wygłosiła jesienią 1992 roku w Poznaniu, na sesji naukowej „Dni dramatu i teatru emigracyjnego”².

Raz jeszcze przeglądam programy, fotografie, recenzje. Wiem, że Pani Regina próbowała pisać wspomnienia. Ostatnią wzmiankę o tych planach znalazłam w liście z 1992: „Miałam zamiar napisać o nieprzeciętnych ludziach, których spotkałam na swojej drodze życiowej. Ale ten wysiłek przekracza moje możliwości”. Pewnie w tym samym czasie podjęła się napisania o Leopoldzie Kielanowskim do książki wspomnieniowej poświęconej wybitnemu artyście teatru³. Czytamy w nim m.in.: „Mam pisać o Leopoldzie Kielanowskim, człowieku, który nie był mi zbyt bliski i nie miał zbyt wielkiego uznania dla mojej pracy w teatrze”. Gorycz tych słów usprawiedliwia bolesna prawda o ich współpracy przy scenicznej realizacji *Pana Tadeusza* (prem. 15 XII 1955 w Scala Theatre w Londynie), o której pisze w swoim artykule zamieszczonym w bezcennej książce wydanej z inicjatywy ZASP-u za Granicą. Jest to dowód na to, jak niełatwe wyznaczyła sobie pani Regina cele i zadania i jak wiele trudności musiała pokonywać przez wszystkie lata swojej zawodowej, artystycznej i przede wszystkim społecznej pracy w środowisku polskiej emigracji⁴. Przez cały czas wspierał ją mąż — Janusz Kowalewski, dziennikarz i pisarz (zm. w 1996), z którym razem dokonali adaptacji sześciu sztuk dla potrzeb „Syreny”.

Wiem też, że była pani Regina osobą skromną, nieprzywiązującą wagi do odznaczeń, wyróżnień i nagród. Ale jest taka nagroda w kraju, którą od lat przyznają dorosłym dzieci. Dostają tę nagrodę lekarze, nauczyciele, artyści, pisarze, nawet papież Jan Paweł II jest tej nagrody laureatem. Jest to Order Uśmiechu. Myślę, że pani Regina, „która mierząc siły na zamiary, z uporem pokonywała trudności z wiarą w cel, jaki ma przed sobą” — zasłużyła na niego także⁵.

Warto odnotować, że była honorowym członkiem ZASP-u za Granicą oraz członkiem Brytyjskiej Sekcji Międzynarodowej Organizacji Teatrów dla Dzieci i Młodzieży (ASSITEJ).

Zostawiła po sobie pamięć kilku pokoleń polskich dzieci urodzonych poza Krajem.

Anna Mieszkowska (Warszawa)

² M. Niecikowska, *„Teatr serdeczny” — parę uwag o repertuarze Teatru Syrena*, [w:] *Teatr i dramat polskiej emigracji 1939–1989*, praca zbiorowa pod red. I. Kiec, D. Ratajczakowej, J. Wachowskiego. Poznań 1994 s. 251–257.

³ R. Kowalewska, *„Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono.”*, [w:] *O Leopoldzie Kielanowskim, wspomnienia-szkice teatralne-dokumenty*, red. K. Fejcher-Akhtar. Londyn 1994 s. 108–111.

⁴ Wspominała o tym Jadwiga Otwinowska w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” nr 65 z 16 III 1964 (*Kowalewska nagrodzona*), omawiając uroczystość wręczenia nagrody ufundowanej przez organizację i instytucje społeczne Wielkiej Brytanii.

⁵ Pisałam o tym w „Tygodniu Polskim” nr 37 z 11 IX 1999. W odpowiedzi zareagował Stanisław Nowodworski, Członek Kapituły Orderu Uśmiechu: „Zgadzam się w pełni: kto jak kto, ale Pani Regina na pewno na order ten zasłużyła. Niestety, już jest za późno order ten nie jest nadawany pośmiertnie — „Tydzień Polski” nr 44 z 30 X 1999.